



BIULETYN



NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

24.02.2001 r.

Z REGIONU



Wybory związkowe w Zakładzie Maszyn do Szycia „Łucznik” sp. z o.o. – 21.02.2001 r.

Walne Zebranie Delegatów, w trakcie którego wybrany został skład Komisji Zakładowej, Komisji Rewizyjnej oraz delegaci na WZDR, odbyło się 21 lutego br. (środa). W posiedzeniu uczestniczyło 57 spośród 59 delegatów.

Przypomnijmy, że będzie to nowa komisja zakładowa, która wydzieliła się ze struktury MK ZM „Łucznik” S.A. w związku z upadłością ZM. Organizacja związkowa „Solidarność” w ZMdSZ liczy 282 osób na 602 zatrudnionych.

Przewodniczącym KZ wybrano Marka Siedleckiego. W KZ znalazło się w sumie 45 osób, w komisji rewizyjnej 10 osób, wybrano też 4 delegatów na WZDR.

W ciągu 14 dni ma odbyć się posiedzenie KZ, w trakcie którego wyłonione zostanie 11-sobowe prezydium.

Kolejne spotkanie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Obronnego NSZZ „Solidarność” z rządem – 21.02.2001 r.

Była to kolejna tura rozmów – o wcześniejszych informowaliśmy obszernie na łamach „Biuletynu”. Tak jak poprzednio w rozmowach uczestniczył wicepremier Longin Komolowski oraz przedstawiciele ministerstw Skarbu, Finansów, Gospodarki oraz Obrony Narodowej. Nasz Region reprezentowali Jacek Zajac („Pronit”) oraz Zbigniew Cebula („Łucznik”).

Spotkanie dotyczyło głównie realizacji ustaleń, jakie zapadły podczas poprzednich rozmów.

Jak poinformował nas Zbigniew Cebula większość z nich nie została jeszcze zrealizowana. Przedstawi-

ciele strony rządowej postanowili przedłużyć terminy ich dopełnienia.

Najbardziej dotkliwy dla obu zakładów z naszego regionu, jak i całego sektora zbrojeniowego, jest brak realizacji postulatów dotyczących oddłużenia przedsiębiorstw sektora zbrojeniowego oraz dokapitalizowania Agencji Rozwoju Przemysłu, która uczestniczy w restrukturyzacji firm zbrojeniowych. Rząd chce natomiast powołać Radę Wierzcicieli Zakładów Metalowych „Łucznik” w upadłości oraz pełnomocnika upadłego przedsiębiorstwa.

Kolejne spotkanie związkowców „zbrojeniówki” z przedstawicielami rządu ma odbyć się w tym tygodniu.

Druga część negocjacji płacowych w REAL-u – 22.02.2001. Warszawa.

Związkowcy z KZ sieć supermarketów REAL w Polsce spotkali się ponownie 22 lutego z Markiem Prujszczykiem, dyrektorem ds. personalnych REAL-Polska. Tematem prowadzonych z nim negocjacji były podwyżki płac dla pracowników tej sieci handlowej.

Przedstawicielami zespołu negocjacyjnego byli Krzysztof Zgoda i Andrzej Piszczek. W rozmowach uczestniczyli związkowcy z Radomia, Wałbrzycha, Poznania, Legnicy, Szczecina, Olsztyna, Czeladzi, Częstochowy, Lublina, Nowego Sącza, Mysłowic, Zabrze, Opola. Poprzednia część negocjacji odbyła się 13 lutego w Radomiu.

Walne Zebranie Delegatów ZM „Łucznik” S.A. – 23.02.2001 r.

Walne Zebranie Delegatów Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” ZM „Łucznik” S.A. odbyło się 23 lutego (piątek). W trakcie obrad przedstawiono sprawozdanie z działalności komisji za okres pomiędzy XI a XII WZD, bilans i rachunek zysków i strat oraz rozliczenie finansów MK. Szerzej na ten temat w kolejnym numerze „Biuletynu”.

Informacje * Wskaźniki

1. Zasiłki dla bezrobotnych.

Od 1 marca 2001 r. do 31 sierpnia 2001 r. wysokość zasiłku dla bezrobotnych, wynosi:

- **461,90 zł** (na podstawie art. 24 ust. 6b ustawy z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu; tekst jednolity: Dz. U. z 2001 r. nr 6, poz. 56).

Kwotę tę podał minister pracy i polityki społecznej w obwieszczeniu z 8 lutego opublikowanym w Monitorze Polskim nr 6 z 16 lutego, pod poz. 103.

2. Wskaźniki wzrostu świadczeń.

- W 2001 r. podwyższony wskaźnik waloryzacji emerytur i rent, o którym mowa w art. 90 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, wynosi 112,7 proc.
- Wskaźnik wzrostu nominalnego przeciętnej emerytury i renty brutto w 2000 r. w stosunku do 1999 r. wyniósł 107,5 proc.
- Wskaźnik realnej przeciętnej emerytury i renty brutto w 2000 r. w stosunku do 1999 r. wyniósł 97,6 proc.

Wskaźniki te zostały wyliczone na podstawie (w kolejności) art. 94 ust. 1: art. 93 ust. 3 pkt 1 lit. b): art. 93 ust. 3 pkt 1 lit. c) ww. ustawy. Obwieszczenie ministra pracy i polityki społecznej (dotyczące pierwszego wskaźnika) oraz dwa komunikaty prezesa GUS (dwa pozostałe wskaźniki) są ogłoszone w M. P. nr 6 z 16 lutego, pod poz. 102, 104 i 105.

3. Przeciętne wynagrodzenia

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w czwartym kwartale 2000 r. wyniosło:

- 205174 d (na podstawie art. 20pkt 3 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z funduszu Ubezpieczeń Społecznych).

Przeciętne wynagrodzenie w 2000 r. wyniosło:

- 1923,81 zł (na podstawie art. 20pkt 1 ww. ustawy). Przeciętne miesięczne wynagrodzenie bez wypłat z zysku w czwartym kwartale 2000 r. wyniosło:
- 2046, 87 zł (na podstawie art. 19 ust. 2 ustawy z 15 września 2000 r. o grupach producentów rolnych i ich związkach).

Wliczenia te podał prezes GUS w trzech komunikatach z 9 lutego, opublikowanych w MP nr 6 z 16 go, pod poz. 106-108.



ULICA WSTYDU

Na łamach tej rubryki pisaliśmy już wielokrotnie na temat radomskiej lewicy miejskiej z SLD i jej poczynañ. Było to czasami śmieszne, czasami żałosne. Teraz można się już tylko wstydzić. Na plan Radomia wróci ulica Gwardii Ludowej. W poniedziałek 19 lutego radni SLD, którzy mają większość w Radzie, zdecydowali o przywróceniu nazwy sprzed 1994 roku. Patronem ulicy przestał więc być działacz "Solidarności" i KPN Jacek Jerz.

Wnioskodawcą przywrócenia dawnej nazwy ulicy był nie kto inny jak, znany czytelnikom poprzedniego numeru "Biuletynu" Bogdan Barszczyński (SLD). Pisaliśmy wtedy, że toczą się aż dwa postępowania w sprawie firm WOEX i WOEX-Stolarka, których głównym udziałowcem jest radny SLD Bogdan Barszczyński, prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Radomiu.

Radny B. uzasadnił potrzebę zmiany patrona interwencją mieszkańców Oboziska. Twierdził, że ma listę z 300 podpisami pod wnioskiem w tej sprawie. Nikt z radnych poza Barszczyńskim tych podpisów nie widział, nie trafiły też do przewodniczącego Rady Miejskiej.

Wniosek nie zawierał przepisowego uzasadnienia, w którym powinny się znaleźć m.in. wyliczenia, ile zmiana nazwy ulicy będzie kosztować i skąd te pieniądze wziąć.

Szef klubu AWS Stanisław Górski stwierdził, że Barszczyński celowo wywołał dyskusję, by odwrócić uwagę od kłopotów z prokuraturą, która prowadzi dwa wspomniane wyżej postępowania w związku z jego interesami. Górski zaapelował do Barszczyńskiego, by wycofał wniosek.

Reszta posiedzenia rady była równie kuriozalna. Przewodniczący Jacek Nita, znany z tego, że nie dopuszcza do głosu, albo przerywa wypowiedzi nawet radnym, nie dał dojść do słowa m.in. do głosu przedstawicieli Ogólnopolskiej Federacji Stowa-

> rzyseń Represjonowanych w Stanie Wojennym, których zaprosili na sesję radni AWS oraz syna Jacka Jerza.

Stanisław Kuśmierski (SLD) stwierdził z kolei, że wybiórcze traktowanie historii nie służy likwidacji podziałów w społeczeństwie, a "Gwardia Ludowa była organizacją, która weszła w skład Armii Ludowej, a ta zapisała chlubną kartę w historii, walcząc m.in. w Powstaniu Warszawskim. Podziały trzeba zasypywać, a klub radnych SLD jest za przywróceniem Gwardii Ludowej - stwierdził.

W głosowaniu imiennym 25 radnych poparło projekt Barszczyńskiego. 22 było przeciwnych.

Wniosek z tego jest jeden – działacze SLD nie zamierzają wcale wyrzec się "chlubnej" tradycji KPP, PPR i PZPR, a więc organizacji, które z Polską i jej niepodległością niewiele miały wspólnego. Do tego grona należy dołączyć GL-AL oraz służby mundurowe w rodzaju UB, MO, ORMO i KBW, które z GL-AL brały swoje kadry.

A że działalność tych "organów" to jednocześnie śmierć tysięcy Polaków bez "czerewnych kłapek na oczach".

Decyzja rady to także policzek wymierzony opozycji politycznej, a szczególnie "Solidarności" radomskiej, której aktywnym działaczem był kiedyś Jacek Jerz.

Panowie z SLD pokazali nam, gdzie, ich zdaniem, jest nasze miejsce. A mają w tym długoletnią praktykę – pracownicy KW PZPR: Barszczyński, Włodarczyk. A za nimi stoją następni. Bo przecież niewielu Polaków pamięta w jakiej partii "młodym narybklem" był Aleksander Kwaśniewski. "Wraca nowe"?

I nie oszukujmy się, bo ten stan rzeczy to wynik podziałów do jakich doszło po "solidarnościowej" stronie sceny politycznej w Radomiu przed wyborami samorządowymi. Dziś czas na refleksję. Inaczej "Vae victis" – "Bieda zwyciężonym", jak mawiali starożytni Rzymianie.

Proces lustracyjny Janusza Tomaszewskiego zakończony

Były wicepremier i szef MSWiA Janusz Tomaszewski został 21 lutego (środa) uwolniony od zarzutu kłamstwa lustracyjnego przez Sąd Lustracyjny.

W ocenie sądu materiał dowodowy w sprawie nie dał podstaw do uznania, iż Tomaszewski złożył nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne. Zdaniem trybunału "skoro nie ma jednoznacznych dowodów, to należy przyjąć prawdziwość oświadczenia".

Sąd Lustracyjny stwierdził w uzasadnieniu, że w sprawie Janusza Tomaszewskiego nie ma jego zobowiązania do tajnej i świadomej współpracy z SB w rozumieniu ustawy lustracyjnej. Nie ma też śladu, by było ono kiedykolwiek złożone i nie ma materiałów operacyjnych, wskazujących na działania Tomaszewskiego jako agenta. Według uzasadnienia sądu świadkowie z SB zeznali, że dokumenty świadczące, jakoby Janusz Tomaszewski miał kontaktować się z nimi w lokalach konspiracyjnych, zostały przez nich sfalszowane. Oficer SB, który przed rzecznikiem interesu publicznego zeznał, że Janusz Tomaszewski był jego agentem, w sądzie oświadczył, że była to "konfabulacja".

Wyrok jest nieprawomocny.

Rzecznik interesu publicznego zapowiedział, że odwoła się do Sądu Lustracyjnego II instancji.

(opr. na podst. Serwisu PAP)

Z SEJMU

Mniej radnych!

16 lutego Sejm nowelizował pakiet ustaw samorządowych, w tym ustawę o samorządzie terytorialnym. Celem tych zmian było usprawnienie pracy samorządów i ograniczenie kosztów ich działalności. Jeśli nowelizację zaakceptuje Senat, a potem podpisze ją prezydent, to w następnej kadencji będziemy wybierać mniej radnych - w Radomiu o 5, w Pionkach o 7, a w powiecie ziemskim radomskim aż o 11. Nowelizacja wprowadza też zasadę niełączenia mandatu radnego gminy, powiatu i województwa z mandatem posła i senatora.

Zgodnie z nowelizacją, w gminach liczących do 5 tys. mieszkańców ma być 12 radnych, a w mających do 10 tys.



Z PRAC KK

KOMUNIKAT

19 lutego 2001 r. w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej „Solidarność”.

Prezydium KK negatywnie zaopiniowało projekt zmiany ustawy *Kodeks pracy* zgłoszony przez grupę posłów AWS wywodzących się z SKL. Zgodnie z tym projektem pracownik zostałby pozbawiony ustawowej ochrony trwałości zatrudnienia, nie mówiąc już o tym, że niektóre z proponowanych przepisów rodzą obawy naruszenia konstytucyjnej zasady równego traktowania. Inne zaś sprzeczne są z dyrektywami europejskimi, które rząd zobowiązał się wprowadzać w obszarze polityki społecznej. Opiniując projekt zmiany ustawy *o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu*, prezydium podtrzymało wcześniejszy sprzeciw wobec ograniczenia kompetencji wojewódzkich rad zatrudnienia oraz wobec odebrania praw a do dłuższego okresu pobierania zasiłku ty cii bezrobotnych, których małżonek - również bezrobotny - utracił prawo do zasiłku.

Negatywnie oceniono projekt Ministerstw a *Gospodarki programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest...* Projekt ten nie przewiduje najistotniejszej kwestii : ochrony zdrowia ludzi oraz rekompensat za jego utratę. Przypominamy, że NSZZ „Solidarność” potrzebę kompleksowego rozwiązania problemu postulował już na początku lat dziewięćdziesiątych. Podobne, całościowe programy są realizowane w krajach Unii Europejskiej. Także negatywnie zaopiniowano projekt zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie *szczegółowych warunków jakim powinien odpowiadać prospekt informacyjny...* Chodzi o propozycję rezygnacji z wysyłania listem poleconym informacji członkom funduszy emerytalnych, co zdaniem Związku, jest sprzeczne z ustawą o ochronie danych osobowych. Pozytonie zaopiniowano poselski projekt zmiany ustawy *o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (...)*. Prezydium wniosło o pilne rozpoczęcie prac legislacyjnych.

Podczas spotkania z przedstawicielami Sekretariatu Metalowców NSZZ „Solidarność” omówiono problemy przemysłu zbrojeniowego, hutniczego, koksowniczego, szeroko rozumianego metalowego i kłopoty przemysłu samochodów ego. Ustalono stale, robocze kontakty prezydium KK z Sekretariatem Metalowców oraz gotowość do wspierania go w poczynaniach na rzecz praw pracowniczych.

Kajus Augustyniak
rzecznik prasowy KK



➤ mieszkańców 15 zamiast 20. Do tej pory w najmniejszych gminach mogło być ich od 15 do 20. W liczących do 20 tys. mieszkańców liczba radnych zmniejszy się z 24 do 19. W gminach, w których mieszka do 50 tys. osób ma być 21 radnych, zamiast 28. W Radomiu będzie ich 45 zamiast 50.

Ma się też zmienić liczba członków zarządów gmin – w **samorządach** powyżej 20 tys. mieszkańców ma ich od 3 do 5 (obecnie do 7), a w samorządach do 20 tys. mieszkańców zarząd ma składać się tylko z 3 osób.

Mniej ma być radnych w powiatach. W tych poniżej 40 tys. mieszkańców radnych będzie tylko 15. Na każde kolejne 20 tys. mieszkańców powiatu przypadać ma 3 (do tej pory 5) radnych, ale maksymalnie nie więcej niż 39 (do tej pory 60). W powiecie ziemskim - radomskim (143 tys. mieszkańców) – będzie więc o 11 radnych mniej.

Zmniejszy się też liczba radnych sejmiku wojewódzkiego: obecnie na Mazowszu jest ich 80, jeśli nowelizacja wejdzie w życie zostanie ich tylko 51.

Nowelizacja wprowadza też zasadę nie łączenia mandatu radnego gminy, powiatu i województwa z mandatem posła i senatora. Dotyczyłoby o m.in. posłanki SLD Danuty Grabowskiej (radna sejmiku) oraz posła Jana Rejczaka (radny radomskiej Rady Miejskiej). Członkowie rady lub zarządu jednostki samorządowej nie będą mogli być we władzach innej - jak np. Stanisław Kuśmierski z SLD, który jest jednocześnie wicestarostą powiatu ziemskiego radomskiego i radnym w Radomiu.

Stanowisko KK

ws. propozycji liberalizacji Kodeksu pracy

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się neoliberalnym metodom kształtowania środowiska pracy, próbom sprowadzania prawa pracy do XIX-wiecznych wzorców i stawiania fałszywej tezy, jakoby cywilizowane stosunki pracy powodowały wzrost bezrobocia. Działania takie są w interesie nielicznej grupy, która odnosi pożytki ze zmiany systemu gospodarczego. Koszty transformacji ponieśli głównie pracownicy, rolnicy i bezrobotni. Zamiast pro-zatrudnieniowej polityki wzrostu gospodarczego proponuje się liberalizację Kodeksu pracy, która w rzeczywistości wcale nie spowoduje wzrostu liczby produktywnych miejsc pracy. Raczej ułatwi to zwalnianie pracowników, czyli wzrost bezrobocia. Jest to zarazem działanie sprzeczne z deklarowanym wobec Unii Europejskiej dostosowywaniem polskich standardów zatrudnienia do jej wymogów.

NSZZ „Solidarność” domaga się szerokiej debaty o rozwoju gospodarczym Polski z podmiotowym traktowaniem pracowników i bezrobotnych oraz deklaruje otwartość na nią.

OSTRZEGAMY! NSZZ „Solidarność” użyje wszelkich dostępnych środków w obronie podstawowych praw pracowniczych.

Od Redakcji: Wobec ostatnich decyzji rady miejskiej warto chyba przypomnieć choćby w skrócie sylwetkę człowieka „Solidarności”, któremu odebrano jedyny dowód pamięci i uznania za jego działalność.

JACEK JERZ

Ur. 11.X. 1944 r. w Radomiu. Pracował w Zakładach Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ZETO) przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu na stanowisku kierownika sekcji komputerowej. Założyciel NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, jej wiceprzewodniczący i najaktywniejszy działacz w Regionie. Delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie, na którym w imieniu Leszka Moczulskiego przedstawił pierwszy w Polsce program ratowania gospodarki kraju - Plan Stabilizacji Gospodarki.

Organizator i uczestnik rozmów z Komisją Rządową w sprawie wydarzeń Czerwca '76 i zwrotu budynków KW MO na potrzeby szpitala wojewódzkiego.

Twórca radomskiej Konfederacji Polski Niepodległej, jej wiceprzewodniczący, członek władz centralnych - Rady Politycznej KPN. Działacz Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (KOWzP) i organizator I Zjazdu, który odbył się w Radomiu. Współorganizator strajku studentów na radomskiej WSI oraz strajku w Zakładach Metalowych „Łucznik”. Był jednym z pierwszych ludzi w Polsce, którzy otwarcie głosili hasła niepodległości i wolności.

Internowany 13.XII.1981 r., przebywał w ośrodkach odosobnienia jako jeden z najdłużej internowanych działaczy w kraju, a najdłużej w regionie. W ośrodkach internowania był wielokrotnie brutalnie bity i represjonowany, m.in. w czasie głośniejszej pacyfikacji głodujących w Kwidzynie. Wbrew prawu usunięty w czasie internowania z pracy. Zmarł w kilkanaście dni po wyjściu z internowania - w pogrzebie wzięło udział ponad 8.000 mieszkańców Radomia, mimo, iż komunistyczne władze nie zezwoliły nawet na wieśszanie nekrologów. W związku z krążącymi po Radomiu podejrzeniami o zabójstwo, specjalnie sprowadzeni lekarze MSW wykonali przymusową sekcję zwłok, nie dopuszczając do niej żadnego z lekarzy radomskich.

Paweł Podlipniak

“Podfałszowana” Gwardia Ludowa czyli o wielkiej bitwie, której nie było

Radom doczekał się nielicznego wstydu na arenie ogólnopolskiej. Zawdzięczamy to radnym SLD z radomskiej rady miejskiej. Przywrócili bowiem oni ul. Jacka Jerza nazwę “Gwardii Ludowej”. Czy to wynik braku wiedzy, czy swoisty sposób na pokazanie “gestu Kozakiewicza” – trudno dociec. Może i jedno i drugie. Wsyd jednak wielki, bo GL-AL. jest organizacją o najbardziej starannie zafałszowywanej historii.

Historia Gwardii i Armii Ludowej jest przykładem doskonałej mistyfikacji. Gdyby liczby zabitych Niemców i wykonanych akcji sabotażowych były zgodne z prawdą, to AL. sama, bez udziału żołnierzy sowieckich pokonałaby hitlerowskie Niemcy i zdobyła Berlin.

O kłamstwach tych wiele by można mówić. My skupimy się na tych najsłynniejszych. Wystarczy wymienić np. akcje “Wachlarz” czy “Wieniec” wykonane przez AK, a które komuniści z PPR przywłaszczyli sobie. Ba, za “Wachlarz” dostali nawet gratulacje od szefa Kominternu Georgi Dymitrowa. Przywłaszczanie było tym łatwiejsze, iż autentyczni uczestnicy walk z Niemcami, bohaterowie podziemia, często siedzieli wtedy w kazamatach więzień UB lub ginęli z rąk funkcjonariuszy MO, ORM, UB i KBW, którzy często wywozili się z ...GL-AL. Jeśli dodamy do tego werbowanie w szeregi GL całych band rabunkowych złożonych z pospolitych kryminalistów – o czym pisaliśmy w “Biuletynie” – to obraz GL-AL staje się niemal kompletny. A nasz radomski wstyd i hańba jeszcze większe.

Gruszka to czy lipa?

Przedmiotem dumy byłych żołnierzy GL-AL. jest stoczona w 1944 r. w kieleckim “bitwa pod Gruszką”. Jest to bez wątpienia jedna z najczęściej opisywanych walk partyzanckich na ziemiach polskich. Doczekała się nawet własnej monografii: do dziś rocznica “wielkiej zwycięskiej bitwy” jest prawdziwym świętem dla kombatantów AL. Gdy zacznie się jednak weryfikować dokumenty jej dotyczące okazuje się wtedy, że mamy do czynienia właśnie z jednym z takich komunistycznych fałszerstw.

Najpierw jednak przytoczymy krótki, aczkolwiek oficjalny i jak najbardziej komunistyczny opis tejże bitwy, za wspólną publikacją Wydawnictwa MON i Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych pt. “Walka i zwycięstwo. Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945, Warszawa 1985.”

BITWA POD GRUSZKĄ

Gruszka, m. w woj. kieleckim. W końcu września 1944 r. w rejonie wsi Gruszka i Józwików oczekując na rzuty broni ześrodkowały się znaczne siły partyzanckie (1, 2 i 11 brygady AL oraz inne oddziały).

29.IX. rankiem wojska niemieckie okrążyły zgromadzenie partyzanckie. Partyzanci zdecydowali się przyjąć walkę na pospiesznie przygotowanych pozycjach obronnych.

O godz. 9.00 po krótkim przygotowaniu artylerijskim ruszyło natarcie niemieckie, lecz po 4-godzinnych uporczywych bojach zostało załamane. Po krótkiej przerwie Niemcy wznowili ostrzał artyleryjski, a następnie przy wsparciu czołgów ponowili uderzenie i do godz.16.00 rozerwali ugrupowanie obronne partyzantów na dwa odrębne ośrodki obrony. Mimo wielokrotnych ataków partyzanci utrzymywali do wieczora bronione rejony, a w nocy, po przerwaniu okrążenia, przedostali się do lasów koneckich i suchedniowskich.

Mamy więc dzielnych partyzantów z AL., którzy walczą z przeważającymi siłami wroga i udaje się im ująć w lasy. Ciekawe, że te oddziały AL. mimo że zostały skoncentrowane tam celowo – po odbiór zrzutów – dają się zaskoczyć. Mamy też czołgi i artylerię po stronie niemieckiej.

Stefan Szymański ps. “Góral”, watażka AL-owski, wstawiony opisanym przez nas mordem na AK-owcach w Denkówku k. Kielc, znany powojenny UB-ek, który był jednym z dowodzących po stronie AL. w tej “bitwie” twierdził po wojnie, że siły, z którymi przyszło się zmagać pod Gruszką, były olbrzymie: “...brygada pancerna pod dowództwem gen. Steinbocka, podobno jakaś dywizja pacyfikacyjna SS i oddziały własowców”.

Prawda płynie z ...KC PZPR

Na nasze szczęście sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach Kazimierz Rokoszewski napisał w 1953 r. dla KC PZPR charakterystykę Henryka Połowniaka “Zygmunta”, który też dowodził pod Gruszką. Zachowała się ona w rękopisie w Archiwum Akt Nowych (dawne Archiwum KC PZPR) - AAN,teczka osobowa Henryka Połowniaka, 7508, k. 92-93 (maszynopis).

Przytoczymy więc z niewielkimi skrótami ten arcyciekawy dokument.

DOKUMENT nr 54

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA KOMITET
WOJEWÓDZKI W KIELCACH WYDZIAŁ PROPAGANDY,
OŚWIATY I KULTURY

L.dz. 126/WP/53

Kielce, dn. 16 marca 1953 r.



➤ Do Komitetu Centralnego PZPR. Wydział Historii Partii w Warszawie

W związku z zapowiedzią przysłania przez nas materiałów dotyczących Połowniaka Henryka ps. "Zygmunt" b. d-cy I Brygady AL (3 Obw.) komunikujemy, co następuje:

We wrześniu 1944 r. podczas dwutygodniowego postoju skoncentrowanych sił partyzanckich AL. Kielecczyny doszło do ciężkiego boju z hitlerowcami i NSZ-em w m. Gruszką w pow. koneckim. Mjr. Połowniak, wraz z innymi czł. Sztabu, mimo otrzymywanych meldunków od zwiadowców AL. i miejscowej ludności o zbliżającym się n-plu (nieprzyjacielu) nic nie robił w kierunku zmiany miejsca postoju i oderwania się od n-pla. Wobec jednak coraz bardziej następującego wroga stanęło zagadnienie stworzenia obrony okrzężnej, (n-pl otoczył pierścieniem siły AL).

Mimo, że niektóre bataliony otrzymały rozkaz okopania się to jednak zlekceważono zorganizowanie właściwej obrony okrzężnej, mając do dyspozycji tak wspałałą nowoczesną broń zrzuconą przez Armię Radziecką. Karygodne to zlekceważenie wyrażało się w tym, że w noc poprzedzającą ten bój, na kwaterze, gdzie mieścił się Sztab, urządzono sobie bal z okazji imienin narzeczonej Połowniaka, ps. "Albinka", której przygotowywano w tym celu nawet suknię balową. Tańce trwały całą noc; grały harmonie; pito wódkę, a hitlerowcy tymczasem mobilizowali swe siły i wraz z NSZ-em (???) zacieśniali wokół AL. żelazny pierścień gotując się do zadania krwawego ciosu.

Nic też dziwnego, że w wyniku tej walki, dzięki karygodnemu stanowisku d-ctwa na czele z Połowniakiem, AL poniosła olbrzymie straty w ludziach (około 70 [zabitych] i kilkudziesięciu rannych) oraz w sprzęcie bojowym, którego olbrzymia część świeżo otrzymana ze Związku Radzieckiego dostała się w ręce wroga. [podkr. aut.]

[...]

Następnie po wyzwoleniu wydawał on pozytywne zaświadczenia różnym skompromitowanym elementom z okresu okupacji, którzy będąc w szeregach GL. i AL. dopuszczali się rabunków, lub też zdrady wobec tych organizacji określając ich, jako lojalnych, oddanych, przykładowych itp. [podkr. aut.] [...]

Ciekawe, nieprawdaż?

Co powie lejtnant Juszkiewicz

Historycy komunistyczni (np. B. Garas) w celu uzasadnienia ogromnej klęski oddziałów AL, w opisach bitwy pod Gruszką wyolbrzymiali siły niemieckie, aż do 5000 żołnierzy Wehrmachtu i SS, dodając do nich propagandowo jeszcze... jednostki partyzanckie Na-

rodowych Sił Zbrojnych przebrane... w mundury niemieckie

Na szczęście jest też relacja sowieckiego skoczka J. Juszkiewicza uczestniczącego w tej "bitwie" (AAN, 192/XXIII-2. k. 81-82). Wrduług niego po stronie niemieckiej wystąpiły głównie oddziały tzw. "Kałmuków" i kozaków. Były to jednostki rekrutowane z jeńców z Armii Czerwonej, bardzo często z narodów kaukaskich. Ich wartość bojowa była znikoma. Sami Niemcy dobrze wiedzieli, że nadają się oni głównie do pacyfikacji bezbronnych wsi i rabunków.

Juszkiewicz pisze też, że ze strony oddziałów AL i brygad sowieckich, poza stratami w walce, pozostałych 690 ludzi w czasie oblawy pod Gruszką w części mniejszej zdezerterowali, a w większej zostali rozpuszczeni do domów - czyli nastąpił faktyczny rozpad zgrupowania komunistycznego. Zdezerterował nawet kpt. AL Tadeusz Maj Łokietek, d-ca II Brygady AL!

Co się stało pod Gruszką?

Rekonstrukcja tych wydarzeń nie jest aż tak trudna. To co zdarzyło się pod Gruszką trudno nazwać bitwą. Oddziały AL zostały rozproszone bez trudu przez jednostki "kałmuków" i kozaków. Dlaczego? Bo nikt nimi nawet nie próbował dowodzić.

W sztabie AL. właśnie odbywał się bankiet na cześć narzeczonej Połowniaka. Z tej okazji zarekwirowano w okolicznych dworach nawet suknie balowe (jest to w dokumentach).

Gdy wszyscy już dobrze się popili i posnęli, do lasu weszli "kałmucy". Podobno nie musieli nawet strzelać! Zaczęli po prostu podrzywać gardziółka AL-owcom. Ktoś się obudził, narobił krzyku i zrobiła się piekielna panika. Pierwsi uciekli oczywiście dowódcy. Wspomniany wyżej przez Juszkiewicza dowódca tzw. II Brygady AL "Świt" Tadeusz Maj ps. "Łokietek", który też uciekł z pola walki, w swojej relacji opisał zachowanie Stefana Szymańskiego. Według "Łokietka" - "Góral" skorzystał z zamieszania na początku walki... i "wymknął się".

I było po bitwie.

Smutny koniec

Co się działo dalej z "bohaterami"? Po dłuższym blakaniu się po lasach, resztki zgrupowania AL podjęły próbę przedarcia się na przyczółek sandomierski. Wynik tej akcji był tragiczny. Nie znając umownych sowieckich sygnałów, na tzw. "ziemi niczyjej" pomiędzy liniami okopów radzieckich i niemieckich, AL-owcy dostali się w ostrzał krzyżowy. Na skutek ognia zaporowego sowieckiej artylerii i jednoczesnego ostrzału ze strony Niemców, z tysiącosobowej grupy AL. zginęło, według różnych wersji, od 300 do 700 ludzi!

Od Redakcji: W Radzie Miejskiej w Radomiu bezwzględ-
ną przewagę głosów ma SLD. I ci Panowie postanowili
udowodnić, że to oni rządzą dziś w Radomiu, a nikt
inny nie ma tu nic do powiedzenia. Zablokowali sprawę
postawienia pomnika żołnierzom WiN, potem odebrali
ulicę Jackowi Jerzowi, człowiekowi, który zakładał w
naszym regionie "Solidarność" i KPN.

Nie da się ukryć, że swoją "mądrością" narobili nam
tylko wstydu na całą Polskę.

Tekst poniższy powstał na kanwie tych poczynań, a
zainspirowany został nimi i dyskusją pomiędzy Mariu-
szem Kamińskim i Grzegorzem Wąsowkim z Ligi Re-
publikańskiej, a przewodniczącym Rady Miejskiej,
członkiem SLD Jackiem Nitą.

Maria Bartula

Do szkoły panowie, z powrotem do szkoły...

Mozna być lekarzem, inżynierem, nauczycielem,
spawaczem i nie musi się koniecznie wiedzieć o wie-
lu sprawach, które nie są związane z
wykonywanym zawodem. Ale jeżeli
piastuje się stanowisko przewodni-
czącego Rady Miasta Radomia, wy-
powiada się autorytatywnie na temat
podziemia antykomunistycznego, a
równocześnie przyznaje się do tego,
że nie wie się nic na ten temat, to
moim zdaniem rozmowa z takim czło-
wiekiem jest co najmniej trudna. Je-
śli nie beznadziejna.

Pan Jacek Nita posługuje się
przeciwko WiN-owi argumentem w
postaci słynnej na cały PRL książki
majora UB Stefana Skwarka pt. "Na
wysuniętych posterunkach".

Wypadałoby jednak, by pan Nita
wiedział o tym, że książka Skwarka-
ubeka zawiera tyle kłamstw, że nie
kto inny tylko mało niezawisłe sądy
PRL-owskie musiały wydawać zakazy wydawania tej
książki i innych jego "dzieł". Pan Nita podaje przykła-
dy milicjantów, ormowców, funkcjonariuszy UB, którzy

zginęli z rąk podziemia antykomunistycznego, a ja
się zorientowałam, czerpie wiadomości właśnie z książ-
ki Skwarka.

O tym, że Skwarek kłamał świadczy wiele przy-
kładów, ot prosta i błaha z pozoru informacja na str.
298 - Zbigniew Fijałkiewicz (u Skwarka - Fijałkowski
rodem z Jedlińska - nie był synem właściciela gospo-
darstwa rolnego o powierzchni 16,5 ha. Jego ojciec
Józef Fijałkiewicz był oficerem AK i został zamordowa-
ny przez hitlerowców w 1944 r. (prawdopodobnie spo-
czywa na Firleju). Zmarł śmiercią bohatera - mimo
strasliwych tortur nie załamał się, nie wydał nikogo.
Jako oficer AK odznaczał się wielkim zdyscyplinowa-
niem, całkowitym oddaniem walce o niepodległość.
Jego portret i dane znajdują się w Muzeum Ziemi Je-
dlińskiej. Był uczestnikiem wojny z bolszewikami w
1920 r. Takich przekłamań w książce Skwarka znajdu-
je się bardzo wiele [*od redakcji: w jednej z prac, Skwa-
rek pomówił znanego i cenionego oficera AK, nie mo-
gąc go oskarżyć o żadne wydumane zbrodnie przeciw
władzy ludowej, o to, że ... jest siostrzeńcem hitlerow-
skiego marszałka lotnictwa Hermanna Göringa!!!*] na-
wet o to i w związku z powyższym pytam, jak może
przewodniczący rady miasta czerpać wiadomości z
takiej książki? Czyżby przywracano wiarygodność ta-
kim pozycjom? Panie przewodniczący ja w tym okresie
miałam 18 lat i tak się złożyło, że byłam żołnierzem
WiN-u. współpracowałam z NSZ, których żołnierzem

był mój brat. Jeżeli nie zna pan treści
książki - dr. Śmietanki-Kruszelnickie-
go, a uczył się pan z podręczników,
które serwowały tylko kłamstwa, nie
zainteresował się pan najnowszą
prawdziwą historią, to o czym można
z panem rozmawiać. Jeżeli pan przy-
tacza nazwiska poległych funkcyjna-
riuszów UB, MO, KBW, to przez przyzwo-
itość należałoby zapoznać się z ofia-
rami tych instytucji wzbogaconych
jeszcze przez zbrodnicze NKWD. Na
licznych cmentarzach spoczywają po-
mordowani właśnie przez wyżej wy-
mienionych.

Podam tylko kilka nazwisk - Ma-
rian Skoczek (Skwarek kłamie pisząc,
w jakich okolicznościach zginął Ma-
rian, był ujawniony, wkrótce areszto-
wano go i zamordowano w radomskim

UB), Mieczysław Bąk, Franek Zirano, Staszek Kociń-
ski, Zdziś Krynicki, Staszek Skoczek i wielu wie-
lu innych. Może by się pan tak zainteresował tym,



co stało się z „Zawojem”, „Orlikiem”, „Orionem” i innymi dowódcami WiN-u, którzy skorzystali z amnestii i nagle zniknęli. Tak! Więcej ich nie widzieliśmy, po prostu zostali skrytobójczo zamordowani w więzieniu kieleckim. Ponieważ należałam do niepokornych, podczas ostatniego aresztowania (1947 r.) szef UB obiecał mi, że „jak jeszcze raz się tam znajdę, to nigdy więcej nie ujrzę światła dziennego”. A umieli wywiązywać się z takich przyrzeczeń. W takich sytuacjach nie mieliśmy innego wyjścia, jak wyjeżdżać z rodzinnych stron, ale władza ludowa umiała nas znajdować, przecież wspomagało ich sławetne NKWD!!!

Czyż to nie wstyd, nie hańba panie przewodniczący? „Zagończyk” p.przewodniczący to przedwojenny oficer WP, żołnierz odznaczony za walkę z hitlerowcami Krzyżem Virtuti Militari, który nigdy by nie wystąpił się byle usmarkanemu enkawudziście!!! Proponuję panu i pana kolegom z lewicy, możecie się do tego jeden przed drugim nie przyznawać, ale zapoznajcie się z książką o „Zagończyku”. Żyję bardzo długo, przeżyłam wiele i gdybym dziś chciała przytoczyć przykłady z własnych przeżyć, nie starczyłoby miejsca na tej kartce.

Dam jeszcze jeden przykład-skorzystałam z amnestii, chciałam się uczyć, o pracy nie było mowy, z każdej zwalniano mnie, a w moim rodzinnym Jedlińsku nie zawsze mogłam wyjść na ulicę, gdyż komendant ORMO natychmiast chwycił za karabin i wołał „zastrzelę tą akowską kur...”. Tak zachowywał się również w stosunku do innych „bandytów”. A kim był ten komendant? Wyszło to na jaw, gdy ktoś ostatecznie nie mógł na to wszystko patrzeć i pojechał do prokuratora do Radomia i przypomniał, iż ten właśnie komendant ORMO w czasie okupacji niemieckiej ^współpracował z hitlerowcami i oddał w ich ręce znanego wszystkim Żyda. „Bohater” z ORMO przesiedział potem za to na Uralu 5 lat.

To tacy ludzie stanowili wówczas władzę! Dobrze byłoby, gdyby pan Nita zastanowił się nad słowami prof. Kocińskiego, który uczestniczył wraz z nim w rozmowie opublikowanej w „Gazecie”, cytując: „Uważam, że obowiązkiem sprawujących władzę, jest umiejętność wzniesienia się ponad osobiste animozje i rozpatrzyć sprawę pomnika wyłącznie pod względem merytorycznym. Ten pomnik musi powstać. Inaczej nie będzie się chciało żyć w tym kraju”.

Chciałabym, by te słowa trafiły do panów z SLD, by przestali się kierować nienawiścią i koniecznie, by zapoznali się z dokumentami najnowszej historii. Wstyd posługiwać się jako autorytetem Stefanem Skwarkiem!!!

NASZE PRAWO

[Z informacji MPiPS i KUP]

Pacjent ma prawo do:

- korzystania z pogotowia ratunkowego w razie zagrożenia zdrowia i życia;
- wyboru kasy chorych, zakładu opieki zdrowotnej i lekarza;
- pełnej informacji o swoim stanie zdrowia, a także stosowanych metodach diagnostycznych i leczniczych;
- wyrażenia zgody na udzielenie mu określonych świadczeń zdrowotnych lub odmowy po uzyskaniu odpowiedniej informacji;
- świadczeń odpowiadających wiedzy medycznej w pomieszczeniach odpowiadających wymaganiom sanitarnym, z zastosowaniem fachowych urządzeń;
- udostępnienia dokumentacji medycznej jemu lub wskazanej przez niego osobie (zakład opieki zdrowotnej jest też zobowiązany udostępnić dokumentację innym przychodniom, szpitalom czy lekarzom, jeśli wymaga tego ciągłość świadczeń zdrowotnych);
- zapewnienia ochrony danych z dokumentacji medycznej i zachowania tajemnicy o stanie zdrowia;
- intymności i poszanowania godności podczas świadczeń zdrowotnych;
- pielęgnacji przez osobę bliską;
- opieki duszpasterskiej;
- umierania w spokoju i godności.

Zgodnie z kodeksem etyki lekarskiej medyk nie powinien wypowiadać niekorzystnej oceny działalności zawodowej innego lekarza ani dyskredytować go w jakikolwiek sposób, co nie ułatwia pacjentom uzyskiwania ekspertyz w sprawie błędów w sztuce lekarskiej.

[illegible]